

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNANŚKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 85.

W Czwartek dnia 11. Kwietnia.

1844.

Armia Rossyjska w Kaukazie.

(Dalszy ciąg.)

Zdawałoby się, że przy tak ciężkiej karze przeciw zbiegom mało kto próbowałby powinen ucieczki. Pomimo to dezercya w armii kaukaskiej dosyć jest częsta, i zdarzałaby się jeszcze częściej, gdyby zbiedzcy rossyjscy u Czerkiesów i Czeczeńców lepsze znajdowali przyjęcie. Przy sposobie rekrutowania w Rossyi dziwić się nie można surowości kary, a przedewszystkiem bardzo naturalną jest rzeczą, że z pomiędzy zarekrutowanych żaden w szeregi nie wstępuje z ochotą. Dziewiętnaście dwudziestych części rekrutów dostawia szlachta z poddanych chłopów, a ponieważ szlachcicowi wolno jest oznaczyć, których chłopów do wojska chce oddać, wynika stąd, że do służby tej idą leniwi i niemoralni, jako tacy, którzy Panu swemu najmniej przynoszą obrok u. Z pomiędzy Rossyan nie będących w stosunku poddaństwa biorą wielu w żołnierkę za przestępstwa i zbrodnie. Kiedy np. woźnica w Petersburgu z nieostrożności człowieka przejedzie, musi być żołnierzem. Cygan schwytyany na włóczędzie, żyd przekonany o kontrabandę, Tartar ujęty przy kradzieży bydła, urzędnik co kasę okradł, albo handlerz ormiański przekonany o oszukaństwo, przywdziewa mundur żołnierski. Za tę samą zbrodnię, którą np. we Francyi niezdolnym kogoś robiła do służby wojskowej

a urzędnika wojskowego wygnałaby na zawsze z szeregów, w Rossyi skazują przestępcę do służby wojskowej. Stąd wnosićby można, że u Rossyan lżejsza jest kara aniżeli u Francuzów, ponieważ w Rossyi, zamiast na zło czynięc wdziać czerwony habit Toulouńskich galerzystów, kładą na niego mundur wojskowy. — Ale 25 lat służby w tym mundurze nie jest bagatelą, zwłaszcza przy takiej karności, i dla tego łatwom sobie wytłumaczył rozpacz jednej Ormianki w Erywanie, która odebrałszy wiadomość, że syn jej na prostego żołnierza skazany został, zawołała, że nie tyle doznałaby boleści, gdyby go trupem ujrzała. Przy takim systemie rekrutowania łatwo pojąć, że w armii rossyjskiej bez bata obyc się nie może, i że tamże ani myśleć o honorowem postępowaniu, jak np. w armii pruskiej, gdzie służy młodzież ze wszystkich stanów i gdzie ludzie nientemperowani mają hamulce w dobrym duchu osób wykształconych. Trudniej sobie wytłumaczyć to, że kara taka cielesna rozciąga się nawet do żon żołnierzy. Znaczna część żołnierzy rossyjskich, tych mianowicie, którzy w Kaukazie służą, ma żony. Kobiety te ulegają w razie przestępstwa tym samym karom, jeśli np. domu czysto nie utrzymują. Młodsze i ładniejsze z nich starają się przez grzeczność dla oficerów kary takie odwrócić od siebie, zwłaszcza że skromność i zbytnia powściągliwość nieprzyjemne skutki za sobą pociągają. Dla tego

tęż przykłady wierności małżeńskie, jaką pokazała owa Feldweblowa, rzadkie są w obozach kaukaskich. Mężowie patrzą na to przez szpary, bo w razie przestępstwa jakiego znajdują w żonach swych dobrą obronę i uchodzą palek. —

Jakkolwiek typ rysów twarzy u narodów Słowiańskich w ogóle dosyć się do siebie zbliża, to jednakowoż wprawne oko rozróżni Małorusina od Wielkorusina; również łatwo rozpoznać Polaka, a najłatwiej Żyda. Liczba Żydów w armii rossyjskiej wzrasta corocznie, chociaż wielu przechodzi do rossyjsko-greckiego kościoła, w nadziei, że będą mieli łatwiejszą służbę. Nabór Żydów do wojska odbywa się z wielką ścisłością. Nieboracy ci wiele muszą wycierpieć szyderstw i urągów ze strony Rosyan, ale tak te jako też inne dolegliwości służby z przykłądną znoszą cierpliwością. Twardszego karku są Polacy, którzy często w góry uciekają i tamże u Czerkiesów służbę przyjmują albo też Turkom zaprzędani stają się ich niewolnikami. Niejeden z dezertarów polskich schwytywany ucieczkę swoją krwawo przypłacił, a pomimo to jednak od powtórnej ucieczki odstraszyć się nie dają. Na ziemi Tureckiej wśród dzikiego narodu Lazów znalazłem Polaka, który mi opowiadał, że go po dwakroć jako dezertera schwytano, że po dwakroć przez różgi iść musiał, a zatem w ogóle 6,000 palek odebrał, a jednakowoż po trzeci raz uciekł. Ale też siły jego cielesne skutkiem tego na zawsze zrujnowane zostały. — Zresztą sami oficerowie rossyjscy chwalą Polaków jako dobrych i rozsądnych żołnierzy, z których najwięcej wychodzi podoficerów. — Z Polaków owych rodu szlacheckiego, których w skutek ostatniej rewolucji na Kaukaz wysłano, dosłużyło się wielu wzorowem swem postępowaniem i walecznością stopnia oficerskiego. Polscy ci oficerowie w armii kaukaskiej odznaczają się ludzkością swoją względem podwładnych, jako też właściwą Polakom uprzejmością w obcowaniu. Charakter i wzięcie się Polaków czyni ich szczęśliwymi w zdobywaniu serc kobiecych; doświadczenie to zrobiono nie tylko w Kaukazie i Rosyi, ale także w Niemczech i we Francyi. Oficerowie i żołnierze Polscy, których poznałem w armii rossyjskiej, byli po większej części ludzie poważni, spokojni i ponurzy. Samobójstwo często się między nimi zdarza. Du Bois opowiada, że Polak jeden, sprzykrzywszy sobie służbę, skoczył z fortecy Gagra w przepaść i członki swoje o skały roztrzaskał. W jednym mieście

Kaukaskiem widziałem Polaka dziwnie pięknej męskiej urody, który jak mi powiadano, na kobiety czarodziejski wpływ wywierał, ale pomimo tego szczęścia w miłości zawsze był posępnym i w myślach zatopionym. Z melancholicznych ócz jego wyczytać było można uczucia niemieckiego poety:

„Und was mir fehlt, du kleine,
Fehlt manchem in Polenlande;
Nennt man die schlimmsten Schmerzen,
Wird auch der meine genannt.“

Polacy służący w Kaukazie, lubo w mundurze rossyjskim, zachowali jednak żywą pamięć ojczyzny i przeszłości.

Co mię najbardziej uderzało w obozach rossyjskich, to owa cichość, brak wszelkiej wesołości obozowej i swywoli wojskowej. Porządek, milczenie i nuda panowały w barakach i namiotach żołnierskich. Nim się do tej cichości przyzwyczaiłem, czułem się w nader przykrém położeniu. Tylko w stanicach kozackich było trochę więcej życia i wesołości. Lekey ci jeźdźcy tworzą jak gdyby osobne wojsko, którego organizacja i duch wielce się różni od innych korpusów rossyjskich. Ilekroć przytłumioną tę cichość w obozach kaukaskich porównywałem ze scenami obozowymi po dolinach Atlasu, zdumiewałem się nad bijącym kontrastem. Gdzież to owi hasający rekruci, obchodzący z muzyką i tańcem dzień uroczysty, w którym los konskrypcji padł na nich? Gdzież owi biwakierzy, weseli opowiadacze, blagierzy i kalamburzyści, którzy na wyprawie do Konstantyny towarzyszyów swych do pół nocy około ognia obozowego w bezsensowności zajmowali? Z rozmaitych owych, ruchawych, wesołych obrazów, jakie przedstawiają obozy wojsk francuzkich, gdzie żywe, obrotne i wynalazcze usposobienie żołnierzy na widza tak przyjemne czyni wrażenie, z wszystkich owych scen nieprzymuszanej wesołości, nie widziałem ani śladu w obozach rossyjskich. Prawda, że za to też Bourgeois w obozie rossyjskim nie cierpi owego rozpustnego humoru, owych żartów i urągów żołnierzy francuzkich. Sama nawet wódka rzadko pobudza żołnierza rossyjskiego do zbytnej wesołości, a nawet po pijanym nie zapomina respektować Wielmożnego. W Jalcie widziałem często pijanych Rosyan uderzających się z sobą, ale skoro ujrzeli suknie wskazujące czyn, chwytając za czapkę czempredżę na bok odskoczyli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 9. Kwietnia.

Przybył: Ces. - Rosyjski Tajny Radca i Szambelan, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister przy dworze Król. Bawarskim, Severin, z Petersburga.

Gazeta Powszechna Pruska z dnia 9. m. b. obejmuje obszerne pismo Wiel. Xiążęcego Heskiego kazuodziei nadwornego Dr. Karola Zimmermann, który jak wiadomo pierwszy podał projekt do utworzenia towarzystw Gustafa Adolfa, do Króla Bawarskiego, w którym cele tych stowarzyszeń dokładnie oznacza i N. Króla prosi, żeby rozkaz swój wzbraniający przystępu do Bawarii dobroczynnym stowarzyszeń tych zabiegom cofnąć raczył.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 29. Marca.

Wyciąg ze Zdania Sprawy Ministra Spraw Wewnętrznych za rok 1842. (Ciąg dalszy.) — B. Co do praw służących różnym stanom, najważniejszym postanowieniem w zakresie Minist. Spraw Wewnętrznych było, z woli N. Cesarza dane obywatelom pozwolenie zawierania ze swojemi włościanami umów, dających im swobodę na przejście do stanu włościan obowiązkowych. Na zasadach, prawem co do tego podanych, zawarta została jedna taka umowa przez Generał Adjutanta Hr. Woronkowa, z włościanami w gubernii Petersburskiej, we wsi Murynie mającej 492 dusz płci męskiej i 516 dusz płci żeńskiej *).

II. Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych należy czuwać nad dostatecznem opatrzeniem kraju żywnością i sprawować zarząd powszechnej opieki.

A. Co do żywności w kraju, oprócz ogólnego w Państwie dozoru nad zmianami w cenach artykułów głównej do życia potrzeby i nad stanem zapasowych magazynów, szczególna uwaga zwrócona była na Petersburską stolicę, w której zdawna wkorzenione nadużycia sprawiały drogosc artykułów żywności wielce uciążliwą dla mieszkańców, a zwłaszcza ubogich. Mini-

*) W ludności Państwa uważanej co do stanów zaszyły na 1842. r. następné zmiany: a) na przejście do stanu wolnych rolników uwolniono 2439 dusz płci męskiej; b) do stanu poszczególnych obywateli zaliczono: do dziedzicznych 53 osób płci męskiej i 2 płci żeńskiej, do osobistych 5 osób; c) z mieszkańców w Państwie cudzoziemców wykonało przyjęcie na poddaństwo i obrabło stan 111 osób.

sterstwo czynnie się zajęło odkryciem tych nadużyć i wykroczeń, i wprowadzeniem istotnej exekucyi przepisów, od których zboczenie było główną przyczyną nieładu. Celniejsze ku temu środki były następné: 1) Zatomowanie przekupstwa i rozmaitych poborów od sprzedających, które były już weszły w zwyczaj i uchodziły za prawne, jak np. pobory za miejsca na placach targowych: w skutek czego, w końcu 1842. r., funt mięsa sprzedawał się w porównaniu do cen 1841. r., o 11 kop. taniej, a funt chleba taniej o kopiejkę miedzią, a nadto na wagę rzetelną, i dla tego rzeczywistą cenę chleba należy za niższą jeszcze uważać. 2) Skasowanie używanych powszechnie ręcznych bezmieniów, które pomagały do oszukiwania na wadze, i zaprowadzenie wagi szalkowej, z urzędzeniem dozoru nad jej regularnością. 3) Zalecenie, aby drwa sprzedawane były na sążnie, nie inaczej jak w szteplowanych ramach, gdyż dotąd każdy handlarz miał swoje dowolną miarę. — Wszystkie te rozrządzenia, równie jak i wiele innych, nie mają w sobie nic nowego; zależą jedynie na dozorze i natarczywym wymaganiu, aby istniejące przepisy spełniane były w istocie, a nie na pozór tylko; słowem aby zaprowadzić co do tego jak najściślejszy prawny porządek, który się zwykle psuje na korzyść nie wielu przekupniów z ogólną szkodą dla klas pracujących. Otrzymane doniesienia okazują, że, idąc za przykładem stolicy, w niektórych gubernijach, podobnie zwrócono bliższą uwagę na handel artykułami potrzebnymi do żywności; co pociągnęło za sobą mniej więcej podobne skutki. (dal. c. nast.)

F r a n c y a.

Gazetom naszym koniecznie się zachciało, żeby Cesarz rosyjski do Paryża przybył, a król Francuzów Londyn odwiedził. Stósownie do Siècle Książę Albrecht i jedno i drugie ma do skutku przyprowadzić; udawszy się bowiem do Berlina wynurzy tam ubolewanie swoje, że Królowa Wiktorya podróży do Pruss przedsięwziąć nie może. Następnie Cesarz rosyjski, Król pruski i Król Francuzów do Londynu się udadzą, a Cesarz Mikołaj wracając, do Paryża zawita.

Z Paryża, dnia 31. Marca.

Od kilku dni rozchodzi się tu wieść o rozruchach w Neapolu, o których Dziennik sporów w następujący mówi sposób: Otrzymałszy w ostatnich dniach z Włoch korespondencyą, donoszącą nam o niezwykłych rozruchach, jakie w kilku prowincjach Królestwa neapolitańskiego zająć miały. Nie dając atoli wiary

pogłosce, zdającej się być wątpliwą, wyglądałszy dokładniejszego w tym względzie zawiadomienia. Według listów dzisiaj nadeszłych wnioskować wypada, iż, lubo część doniesionych szczegółów, okazuje się wiarogodną, przecież w wystawieniu ich ważności łatwo dostrzedz przesadę i exaggeracyą. Zaszły zaiste w Kalabrii jakieś rozruchy, bo zgraja składająca się z 60 czy 80 zbrojnych indywiduów wpadła do Cosenza, w którym to mieście, lubo jest głównym punktem prowincyi, była załoga złożona tylko z 15 żołnierzy i dowodzącego nimi oficera. Podczas, gdy intendant miasta gwardyą miejską do broni powoływał, owa mała garstka opierała się, jak mogła, buntownikom, a w zaciętej utarczce poległo czterech żandarmerów i dowodzący oficer, syn sławnego metafizyka Barona Galuppi. Mimo to po straceniu czterech ludzi powstańcy poszli w rozsypkę i pierzchli przed milicyą nadbiegającą wśród okrzyków »niech żyje król!« Podobne rozruchy wybuchły równocześnie w wielu innych miejscach, mianowicie w San Giovanni (w tejże samej prowincyi), gdzie nie dawno temu zabito sędziego pokoju. Dnia 16. doszła wiadomość o tych rozruchach dwór neapolitański, bawiący w tedy w Caserte. Wojsko niebawem do tego miasta posłane zostało i porządek zupełnie przywrócony. Wieść o rozruchach w Cosenza bardzo słabe tylko w Neapolu wywarła wrażenie. Zaaresztowanie jednak kilku osób, jakiego okoliczności same wymagały, wielką sprawiło sensacyą. Między aresztowanymi znajdować się podobno mają dwaj synowcowie Generała Pepe, pewien adwokat, nazwiskiem Rozelli, który publicznie piastował urzędy, syn Barona Poerio i kilku innych znakomych obywateli. — Minister policyi, Margrabia del Caretto, który w tedy, gdy rozruchy w Cosenza wybuchły, w Abruzzach się znajdował, powrócił natychmiast do Neapolu. Z początku mniemano, iż przyczyny pomienionych rozruchów w biedzie i ubóstwie niższych warstw ludu szukać należy, jako też zaprzeczyć nie można, iż nędza w prowincyach doszła do stopnia nader wysokiego. Lecz teraz z pewnością prawie wiemy, iż kilka osób porządnie ubranych w szeregach powstańców zobaczono, że wydano kilkakrotnie okrzyk »niech żyje wolność« i że rozwinięto trójbarną chorągiew »młodych Włoch!« prócz tego równocześnie rozruchów i zaburzeń słuszny daje powód do wniosku, iż wszystko na głęboko i rozważnie obmyślonym planie polegało. Wypadki w państwie papieskiem niedawno za-

szle były zwiastunami tutejszych wydarzeń i jawnym oraz dowodem, iż nadzieja urzeczywistnienia chimerycznych urojeń jeszcze nie znikła; przytém zwróciły uwagę rządów na tajne ztowarzyszenia i na zamachy i kuszenia wychodzców w rozmaitych krajach. — Rozglaszano nawet, iż się należy spodziewać powszechnego powstania w Kwietniu; może więc powstanie w Cosenza jest przedwczesnem i w pierwiastkowym planie nie objętym wybuchem nagromadzonych materiałów palnych. Nie można zaiste patrzeć na to przedsięwzięcie bez smutku i boleści. Jest ono tém nierozsądniejszem, bo jest urojeniem i utopią nie mogącą się urzeczywistnić. Ci, którzy państwa włoskie zrewolucjonizować zamysłają, liczą bez wątpienia na obcą pomoc. — Lecz byłoby to okrucieństwem i zupełnym brakiem polityki choćby nawet i milczeniem popierać ich złudzenie i podsycać ich nadzieje. Europa polubiła pokój; niechytnie znalazło teraz sympatyj, coby zamierzało obalić społeczny porządek i powszechną zakłócić spokojuść. Z resztą powtarzamy, iż nie należy przywiązywać do tych rozruchów zbyt wielkiej wagi. Ostatnie wydarzenia są raczej ich skonem jak początkiem; są one pojawem ich niemocy i bezsilności. Zdaje nam się, iż ich znaczenie i wagę zbyt znacznie powiększono, a Rzym i Neapol nie są miejscami, gdzie je sobie w najjaskrawszych wystawiają kolorach. Łatwość, z jaką takowe przedsięwzięcia zaraz w zarodzie przytłumiono dowodzi najprzód, jak mało się we Włoszech rewolucya udać może, a potem, że rządy włoskie, a mianowicie neapolitański, są dość silne, ażeby same z siebie bez obcej pomocy mogły je pokonać.

Arcybiskup dycezyi Aix przyłączył się także do ogólnej protestacyi wyższego duchowieństwa przeciwko uniwersytetowi i jego stanowisku w sprawie publicznego wychowania. Dziennik sporów zawiera znowu długą naganę rozwekłego oświadczenia, które biskup wersalski przeciwko projektowi tyczącemu się podrzędnej nauki królowi podał. I pismo ministerjalne oświadcza się nie mniej stanowczo, jak wprzód, przeciwko demonstracyom biskupów.

Model na grobowiec Napoleona jest już ukończony. Takowy złożony jest z 12 pilastrów kuusztownej roboty, i otoczony galeriją kulistą. Za pomocą wschodów zostaje ta galerija w związku z sklepieniem, które z kościelnego chóru do podziemia prowadzi. Okół tego ostatniego zdobi 12 kolosalnych, na pilastrach opartych symbolów zwyczajstw. Nad niemi

znajduje się gzyms z alegoryjami i płaskorzeźbą. Sarkofag zamykający trunnę Cesarza, aby nie zniszczyć powszechnej harmonii katedry, i aby nieuszkodzoną utrzymać historyczne pojawienie się czasu Ludwika XIV., nie będzie widoczny po nad posadzkę kościelną. Napis na monumencie będzie stanowił li tylko imię »Napoleon.« Ale za to kapelusz, cesarska korona, żelazna korona tudzież insygnia legii honorowej, które Cesarz nosił na wyspie S. Heleny, będą miały na grobie swoje miejsce.

Z dnia 1. Kwietnia.

Zdaje się być rzeczą niezawodną, że król Francuzów zaraz po zamknięciu Izby, które zapewne w Czerwcu nastąpi, odwiedzi Królową Wiktoryę. Powiadają jednak, że zjazd ten nie odbędzie się na kontynencie angielskim, tylko na wyspie Wight. Do Księcia Albrechta wysłano podobno w tych dniach adjutanta królewskiego z prośbą, aby powracając z Niemiec obrócił drogę na Paryż.

Słychać, że missya Księcia Wallersteina w Paryżu pomyślny odniosła skutek. Posłowie Anglii i Francji w Atenach otrzymają podobno rozkazy, aby względem 39 artykułu konstytucji tyżącego się religii następcy tronu w Grecji stosowne poczynili wnioski. Książę Wallerstein, spełniwszy swą missyą, powróci wprost do Monachium.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 30. Marca.

Nowy bil fabryczny zaproponowany wczoraj w Izbie niższej przez Jamesa Grahama, różni się od bilu rządowego co dopiero cofniętego jednym głównym punktem. Ma on być poprawką: t. j. nie znosi, jak przeszły bil, wszystkich praw istniejących, lecz zmienia i ulepsza je w kilku punktach. Główną jego osnową jest, iż dzieci, mające lat 8 aż do 13tu (w fabrykach jedwabiu od 8. do 11.) najwięcej 6½ godziny dziennie, albowi też 10 godzin co drugi dzień pracować mają, iż maszyny niebezpieczne ogrodzeniem zaopatrzone być winny, a właściciele fabryk za wszystkie nieszczęścia, jakieby z zaniechania tego przepisu wynikać mogły, i o których wprost ministerium spraw wewnętrznych donieść należy, do surowej pociągnięcia być mają odpowiedzialności. Treść ósmego paragrafu przeszłego bilu (dotyczącego się przeciągu czasu, przez jaki dorośli pracować mają), która Lorda Ashley do owiej poprawki spowodowała, zupełnie pominięta została; lecz Sir James Graham jawnie wczoraj okazał, jak prawdziwe dobro kraju ścieśnienia pomienionego czasu zabrania.

Standard donosi o krążącej głuchej wieści, jakoby Ludwik Filip na początku Czerwca w towarzystwie królowej małżonki, Księcia i księżnej Joinville miał przybyć do Anglii.

Na przedwczorajszych pokojach u Królowej w pałacu Buckingham, Lord Camoys przedstawił królowej prozbę katolików irlandzkich, ażeby odtąd nie wyłączano tychże katolików irlandzkich od sądów przysięgłych, oraz kilka innych petycji stronnictwa radykalnego względem rozmaitych przedmiotów. Dwór przywdział lekką żalobę aż do 16. Kwietnia w skutku śmierci Króla szwedzkiego.

W Izbie niższej uwaga Izby bardzo zwrócona była na petycję olbrzymią Repealów irlandzkich przeciw wypadkowi processu w Dublinie. Petycja ta miała 821,334 podpisów. Ta ogromna prośba miała rozległości dwie mile angielskie i była tak ciężką, że pięciu członków Izby ledwie zdołało włożyć ją na stół, co wielki wzbudzało śmiech w całej Izbie. Przedstawiał ją pan Wyse, który oświadczył, że z tego względu uczyni przedstawienie.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 20. Marca.

Z śmiercią Króla wychodzą znowu kwestye, które tak żywo były roztrząsane na ostatnim sejmie i tylko przez pewne uczucie przywiązania dla zmarłego Króla nie były do końca rozbiegane. — Rzecz idzie o zupełną zmianę dotychczasowego systemu czterech Izby, a szczególnie o zmienienie prawa reprezentacji, które szlachta posiada, zmienienie, za którem szlachta nawet w roku 1840. przez większość Izby szlacheckiej się oświadczyła. System Izby poczwórnej dla tego niedogodny, że bieg interesów jest nader powolny, a wszystkie postanowienia można zupełnie czczerem uczynić jak tylko większość dwóch stanów uzyskać będzie można. Dla tego też dotąd wszystkie zmiany przedsiębrane w wewnętrznej administracji Szwecji nie udawały się, a konieczność tych zmian będzie także powodem zmiany reprezentacji kraju. — Na ostatnim sejmie najwyraźniej pokazała się niemożność prowadzenia spraw państwa za pomocą poczwórnej Izby. Stan chłopski prawie jednomyślnie był za zmianą, obywatelstwo do trzech czwartych przy najmniej, ale w obu drugich stanach szala ważyła się tak, że przeważał konserwatyzm. — Dla trudności przedstawiania w wszystkich czterech stanach ważnych przedmiotów, zebrano razem wszystkie wydziały. — W tej kwestyi wszyscy członkowie wydziału stanów chłopskiego i obywatelskiego zgodzili się na jedno

i oprócz tego nie mała część wydziału wybranego z stanu szlacheckiego i duchownego ku temu się skłaniała, ale znowu inne wydziały, jak wydział konstytucyi, oparły się temu projektowi, albowiem przedstawiono projekt który rząd Szwecyi zbliżał bardzo do systemu rządu norweskiego. Dla czego przyjęcie tego projektu nie przyszło do skutku, nie można dostatecznie wykazać, równie jak i tego dla czego odroczono go do następnego sejm; to tylko widoczne było, że wydziały stanów zostawały w otwartej sprzeczności z większością stanu szlacheckiego i duchownego. Dla tego projekt ten uważają tu jako „urodzony umarłym.“ Ale trudności praktyczne, jakich dotąd w stanach przyjęcie projektu doznało, nie usprawiedliwiają wcale jego niezatwierdzenia, tém bardziej, że większość szlachty oświadczyła się przeciw dalszemu istnieniu prawa osobistej szlacheckiej reprezentacyi. Dla tego na nowo zajmą się teraz projektem z roku 1840., a jakkolwiek mogą być zmiany w tym projekcie zaprowadzone, można być pewnym że system cztero izbowy upadnie, a z nim także zniknie władza szlachty, która dotąd potrafiła się opierać wszystkim zmianom, jakie chciano w administracyi kraju zaprowadzić. Głównie skarżą się w Szwecyi na kosztowną cywilną administracyą i na zbyt w wojsku i marynarce. — Administracya jest nadzwyczajnie zawikłana. — Dla tego potrzeba niezmierniej liczby urzędników; wojsko stałe zbyt jest drogiem dla Szwecyi, to wszystko jest tylko ciężarem dla kraju i nie przynosi pożytku żadnego. Liczna zubożała szlachta szuka posad w służbie cywilnej w wojsku i marynarce, a wszystko to w razie napadu z którejkolwiek strony, dla wielkiego rozdziału po kraju nie mogłoby w pierwszej chwili najsłabszemu nawet nieprzyjacielowi stawić żadnego oporu. Szwecya mogłaby, gdyby tego była potrzeba inne tany nieprzyjacielowi przedstawić jak swoje pomimo kosztów niezmiernych, słabe liniowe wojsko.

Brat mleczny zmarłego Króla, General-Major de Canis zmarł w d. 20. b. m. Urodził się on równie jak Król Karol Jan w Pau, doszedł do 79 roku życia. W roku 1828 przeszedł z katolickiego na luterskie wyznanie.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiej, dn. 25. Marca.

Na przywódców buntowniczego kuszenia, zmierzającego do oswobodzenia więzionych w Kragujewacu, zapadł wyrok sądowy i dwóch na śmierć skazanych dzisiaj już karę ponieść mają. Śledztwo w Kragujewacu jeszcze nie

zamknięte; ma ono do ważnych doprowadzać rezultatów. — Belgradzka Gazeta Serbska donosi: Cesarz Mikolaj, patron Serbii, na prośbę Generalnego Konsula Danilewskiego Xięciu Alexandrowi Kara Georgiczowi przydommek „Jaśnie oświecony“ nadać raczył, a Wysoka Porta przystępując do aktu tego postanowiła na przyszłość we wszystkich stosunkach i komunikacyach z Xięciem Serbii tytuł ten mu przyznawać. —

G r e c y a

Z Aten, dnia 21. Marca.

Konstytucyą grecką obecnie i Król przyjął. Pomijamy mniej ważne deklaracye, przez Króla dołączone i na dwa tylko punkta uwagę zwracamy. Artykuł 35. względem listy cywilnej stosownie do woli królewskiej taki otrzymał układ: „Listę cywilną ustanawia prawo którego trwałość powinna być oznaczoną i które tylko po upływie lat 10 może być zmienione.“ Król oświadczył że zmiana ta zdaje mu się być potrzebną aby monarchii konstytucyjnej zabezpieczyć niezawisłość, której dobre mienie ludu i duch ustawy wymaga, a jednak z drugiej strony zostawić Izbowi możność i sposobność zmienienia tego środka finansowego. Pod względem artykułu 40.: „Każdy następca na tronie greckim musi koniecznie religią prawosławnego wschodniego kościoła Chrystusa wyznawać“ oświadczył N. Pan: „Szczanuję uczucia religijne, które Zgromadzenie narodowe do uchwalenia artykułu 40. spowodowały, a czyniąc dzisiaj wszystko, co mi czynić wolno, przyjmuję chętnie tę decyzję dla moich własnych potomków.“ Więc pytanie możebnego (ewentualnego) następstwa wcale nie tknięte.

Rozmaite wiadomości.

Z Leszna. — Przewodnika Rólniczo-Przemysłowego wyszły Nr. 11., 12. i 13. i zawierają: Nr. 11.: O wykorzenieniu i użyciu chwastów w gospodarstwie rólniczym (dal. c. i dok.). — O budowaniu kolei żelaznych według uwag Pana Bülow-Cunerow i Hansemann (dal. c. i dok.). — Sposób przymuszenia drzewa owocowego do rodzenia. — Sposób przechowywania winogron przez zimę. — Sprostowanie. — Nr. 12.: Wieś Broeck w Holandyi. — Rólnictwo w Kalabrii. — Krowy użyte do uprawy roli. — Koniczyna na nasienie. — Nowy sposób uprawiania buraków. — Surowe kartofle używane do pieczywa chleba. — Właściwy grunt pod warzywo ogrodowe. — O praktycznym sposobie wychodowania łososia i innych

ryb na gospodarski użytek. — Nr. 13. Uprawa chmielu. — Sposób wykorzenienia ospy pomiędzy owcami przez Ignacego Lipskiego, do Przewodnika rolniczo-przemysłowego podany. — Pewny i niezawodny sposób leczenia i wykorzenienia tak nazwanej epidemicznej, w wielu owczarniach zakorzenionej kulawizny (Hinki) przez Ign. Lipskiego wynaleziony. — Wspomnienia gospodarskie. Z pięćdziesięciu dniowej podróży po kraju tutejszym odbytej w r. 1842. przez Maxymiliana Chelmińskiego. — Zastąpienie szkła przy inspektach. — Recepta na mokrzenie krwią bydła rogatego. — Przechowanie melonów przez czas dłuższy. — Sposób na gąsienice.

Do miłośników myślistwa.

Powszechném niemal jest mniemaniem, iż lis mniej jest troskliwym o swój pomiot. Zdarzenie jednak przez Pana Th. Hartig Radzcę lesnego w Gazecie lesno-myśliwczęj przez Behlena wydawanęj, mianowicie w poszycie za miesiąc Luty r. b. opisane, dowodzi mylności owego mniemania.

Pan Th. Hartig Radzca lesny, wyraża się dosłownie :

»Upłynionej wiosny zapuszczono taxy na polowaniu prywatném do jamy lisięj w bliskości rogatki Brunświku w otwartém polu położonej i ubito liszkę, która przed kilku dniami oszczeniła się była. Gdy się w kilka dni młodych lisów dokopywano, znaleziono w nórze dwudziestu dwóch młodych zajęcy przed dwoma i trzema tygodniami uległych, kilka tuzinów myszy, śrot wołowiny, sześć funtów ważyący, i starą kurę. Zapas ten nagromadziła stara liszka dla swoich młodych w ciągu kilku dni, o czém świeżość zapasu przekonywała, którego sące jeszcze lisięta spożyć niemogły.«

Zdarzenie to, o którego prawdziu Pan Th. Hartig z naocznego przekonania zapewnia, powinno nawet każdego namiętnego myśliwego na lisy skłonić do tępienia tego rabusia zwierzyny, rzucającego się nawet na młode sarny. Ponieważ w prowincyi naszej, mianowicie w okolicach trzęsawiskami przeciętych, wielką jeszcze mamy ilość lisów, dążność ku ulepszeniu polowania od niejakiemu czasu tak jest widoczną, wypada nam zatem obok przestrzegania terminów myśliwczych, dążność tę wymierzyć na wytępienie mnogich u nas lisów, co z pewnością w krótkim czasie myślistwo nasze do pożądanego doprowadzi stanu.

Wszakże liszka szczenięta swoje dopóty tylko w jamie utrzymuje, dopóki do polowy nie

podrosną, i aż z nimi w oźminie albo w pobliskich młodych gęstych zagajeniach schronić się może; koniecznością zatem jest, aby w miesiącu Maja i w początku miesiąca Czerwca zapuszczono taxy do jam lisich i młodych lisów się dokopywano.

Mamy niestety dziś jeszcze strzelców i gajowych konserwujących młode lisy, ponieważ za skórę starego lisa dobrą dostać mogą cenę, kiedy skóra z młodego lisa żadnej niema wartości. Lecz jeżeli mamy szczyry zamiar pomnożyć zajęcia i kuropatwy na naszych obszarach, winniśmy w miesiącu Maja wytępić młode lisy, nim wspólnie z starcami zaczęły niszczyć zwierzynę, winniśmy także dążyć do tego, aby nasi oficjaliści leśni rezygnowali na dochód ciągniony dotychczas z sprzedaży skór lisich, a kontentowali się wynagrodzeniem, jakie od sztuki ubitych zajęcy i kuropatw płacić się zwykło.

Karol XIV. Jan, Król Szwedzki. — Jan Bernadotte urodził się we Francyi w Pau dnia 26. Stycznia 1763. W roku 1780. wszedł jako ochotnik do pułku marynarki; dnia 30. Maja 1782. porzucił służbę w marynarce, aby wnieść do pułku grenadyerów; dnia 16. Czerwca 1785. został kapralem; dnia 31. Sierpnia tegoż roku furyerem; dnia 21. Czerwca 1786. sierżantem; 31. Maja 1788. wachtmistrzem; 6. Listopada 1791. porucznikiem w pułku Angou; 30. Listopada 1792. Adjutant-majorem; 18. Lipca 1793. Kapitanem; 8. Lutego 1794. Szefem batalionu; 4. Kwietnia tegoż roku, dowódcą 71szej pół-brygady; w Czerwcu Generałem brygady, a w kilka miesięcy później Generałem dywizyi. W Sierpniu 1798. zaślubił Eugenję Bernardynę Dezyderyę Clary, a w Kwietniu tegoż roku mianowany był pełnomocnym Ministrem franc. przy dworze wiedeńskim; w następnym roku Ministrem wojny; 1800. r., Radzcą Stanu i dowódcą korpusu armii zachodniej; r. 1804., został Marszałkiem Państwa; r. 1805. naczelnym dowódcą korpusu armii hanowerskiej i Gubernatorem Hanoweru; r. 1806., otrzymał tytuł Xięcia Pontecorvo; r. 1807. Gubernatorem miast Anzeatycznych i naczelnym dowódcą korpusu armii, która miała wspierać działania Danii przeciw Szwecyi; dnia 21. Sierpnia 1810., wybrany został przez Stany Królestwa Szwedzkiego Następcą tronu i adoptowany przez Króla Karola XIII. Dnia 5. Lutego 1818., ogłoszony został Królem Szwecyi i Norwegii.

PROCLAMA.

W księdze hipotecznej wsi szlacheckiej Strzelce Nr. 263, położonej w powiecie Bydgoskim, zapisane jest:

- 1) na mocy obligacyi urzędowej, zeznanej na dniu 21. Czerwca r. 1788. przez Ezechiela Alexandra Nałecz Moszczeńskiego starostę, na rzecz Jana Karola Grabowskiego, Konsyliarza wojennego i ekonomicznego, w skutek rozrządzenia z dnia 23. Czerwca r. 1788. w rubryce III. pod liczbą 4. Talarów 3000. wraz z prowizyami po 6 od sta, która ta summa później jednakowoż tylko z prowizyami od dnia 21. Czerwca r. 1799. na mocy cessy sądowej wspomnianego wierzyciela zeznanej na dniu 28. Czerwca r. 1799. na rzecz Bahra Radzcy Kryminalnego subingrossowaną została;
- 2) na mocy obligacyi sądowej tegoż samego dłużnika, zeznanej na dniu 11. Października r. 1792. na rzecz massy pupillarniej Michała Hoppego, znajdujacej się w depozycie pupillarnym Sądu powiatowego w Fordonie, intabulowano w skutek rozrządzenia z dnia 22. Kwietnia r. 1824. *in vim protestationis* w rubryce III. pod liczbą 7. Talarów 1393 dgr. 5 włącznie Talar. 610 w złocie, wraz z prowizyami po 5 od sta.

Dokumenty hipoteczne wygotowane na wzwzy wspomniane dwa intabulatory podobno zaginęły. Wzywają się więc wszyscy ci, którzyby do intabulacji tych, które wymazane być mają, i wystawionych na nie dokumentów, jako właściciele, cessyonariusze, bądź jako posiadacze zastawu lub innych praw, pretensye mieć nie mają, ażeby się najpóźniej w terminie

na dzień 23. Maja 1844.

przed południem o 11tej godzinie przed Wielmożnym Ulrici Radzcą Sądu Głównego, wyznaczonym, w lzbie służbowej podpisanego Sądu zgłoszwszy się, prawa swoje udowodnili, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mają, iż z pretensyami swemi zostaną wykluczeni, im wieczne nakazane będzie milczenie i amortyzacya dokumentów nastąpi.

Bydgoszcz, dnia 7. Grudnia 1843.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

Wydział Iszy.

OŚWIADCZENIE.

W Nrze 80tym Gazety Auszburzkiej znajduje się artykuł o pismach w Poznańskim wychodzących, którego referent wyczytawszy może w Orzędowniku albo w Roku, że Tygodnik zbliża się do upadku, zdanie to powtarza — dodając, że pismo nasze co dni 14. wychodzi tylko —

Aby położyć koniec różnorodnym baśniom o wychodzeniu i nie wychodzeniu Tygodnika oświadczamy niniejszemu: że pismo nasze spóźniwszy się znacznie z powodu nakazu Rządowego, który druk jego z Wrocławia do Poznania napowrót przenieść kazał — chromając przez czas długi z powodu interesów finansowych, pogorszonych przez ostry całkowity zakaz jego w Galicyi; — za staraniem kilku czcigodnych Obywateli Xięstwa zabezpieczone ze strony ma-

terialnej, wychodzi od Nr. Igo t. r. najregularniej i nadal tak wychodzić będzie bez przerwy.

Staraniem naszym będzie nie tylko utrzymanie Tygodnika któremu poświęcić wszystko jesteśmy gotowi, ale owszem podniesienie go za pomocą współpracowników naszych; — aby i nadal przez zasady oparte na zdrowym rozumie i narodowości prawdziwie ludowej, jak dawniej tak i teraz stawiał czoło przesadom zastarzalym, aby nadto przez ocenianie krytyczne żywiołów potrzebnych nam do życia rzeczywistego, stawiał opór tak się na zagubę narodowości prawdziwej, i życia prawdziwego — szerzącemu dziś i u nas idealizmowi.

Prenumerata na pismo nasze wynosząca półrocznie 2 talary, przyjmuje się po wszystkich królewskich pocztamtach i księgarniach krajowych i zagranicznych. Główny debet ma księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Redakcja Tygodnika literackiego.

A. Woykowski.

DONIESIENIE.

Prześwietną Publiczność zawiadamiam niniejszemu, iż mieszkanie moje z Wodnej ulicy przenieśliśmy do domu kupca Kronthal Nr. 56. na starym rynku; mieszkam na pierwszym i drugim piętrze z wielką dogodnością dla pensyi i szkoły panieńskiej. Powtarzam zarazem co w pierwszych doniesieniach umieściłam: iż polecam się względem JJ. WW. i WW. MM. Rodziców i Opiekunów, którzyby mnie swem zaufaniem zaszczycić raczyli, z zapewnieniem, że tego zaufania nie zawiodę; że ściśle i rzetelnie wypełnienie podjętych powinności, macierzyńskie łagodne, cierpliwe, ale też i sprawiedliwe obchodzenie się z powierzonymi memu dozorowi elewami, będzie mem pewnem i najświętszym staraniem.

Szkola i pensya moja są mocno obsadzone: jestem urodzoną Polką, mąż mój Francuz, jedna guwernantka Niemka, druga Francuzka, równie jak i siostrzenica męża mojego, Professorowie i Nauczyciele znani z swęj godności i zacności.

Plan szkoły i warunki przyjmowania elewów są także w mych doniesieniach umieszczone, jednakże dla przekonania się o tychże, i o urzędzeniu Instytutu, upraszam najuniżej do wyżej oznaczonego pomieszkania.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1844.

A. de Routa.

Wesołe pomieszkamie na pierwszym piętrze ulicy Wilhelmowskiej wskaże

Eugeniusz Werner,
przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 8.

Ważne doniesienie.

Przez wiele starania udało mi się biały pokost olejny, który ani się nie zmienia, ani nie żółknie, i za który gwarantuję, zrobić.

Przytém upraszam szanowną publiczność w Poznaniu i w okolicy, aby mnie raczyła zaszczyścić malowaniem kościołów, sal i pokoi, podług najnowszych wzorów Berlińskich i Paryskich, gdyż wszystko poświęcę, aby jej życzeniom do-
godzić.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1844.

Prager, malarz; Wodna ulica Nr. 23.